

Poseł PiS został wyrzucony ze studia Polskiego Radia

29 grudnia 2024

W radiowej Trójce doszło do awantury między posłem PiS Marcinem Przydaczem a pracownicą stacji Renatą Grochał, która do rządowych mediów trafiła po zmianie władzy, wcześniej pracując dla sprzyjających KO redakcji. Poszło o partyjność, a skutkiem było skuteczne wyproszenie posła PiS z programu.

Przydacz był gościem w rządowym radiu w programie „Śniadanie w Trójce”, który prowadziła Renata Grochał. Poseł PiS krytykował obsadzanie stanowisk w spółkach skarbu państwa przez obecną władzę. Oczywiście, posłowi PiS przeszkadza słusznie, że rząd KO używa de facto partyjnego klucza, by zapewniać utrzymanie na nasz koszt swoim ludziom. Nie widział jednak żadnego problemu, gdy robiła to jego oligarchia.

Renata Grochał zresztą zapytała w tym kontekście o Daniela Obajtka i jego związki z poprzednim rządem. Polityk PiS odparł, że przecież wtedy „Orlen wtedy przynosił ogromne zyski”. Nie wspomniał jednak, że kosztem Polaków, m.in. poprzez zawyżanie cen paliw na stacjach.

Dalej Przydacz przekonywał, że praworządność w Polsce pod rządami KO jest zagrożona. „W momencie, kiedy PO domknie system, praworządności już w ogóle nie będzie” – powiedział Przydacz. Grochał zapytała wtedy, czy „system nie był domknięty” za rządów PiS-u. „Wy mieliście prezydenta i system nie był domknięty? I to towarzyskie odkrycie w TK, przyjaciółka prezydenta” – powiedziała Renata Grochał. „Dlatego, że jest kilka czynników władzy...” – zaczął Marcin Przydacz, na co wtrąciła się Grochał. „Dobrze, wykładów nie będzie” – powiedziała.

Poseł PiS zarzucił jej stronnictwo i brak możliwości pełnej wypowiedzi. „Ale pan ciągle nie odpowiada na moje pytania” – odpowiedziała. Marcin Przydacz z PiS nazwał ją wówczas „funkcjonariuszką polityczną”, na co ta się oburzyła. „Dlaczego pan mnie obraża? Dlaczego pan mnie nazwał funkcjonariuszką polityczną? Albo mnie pan przeprosi, albo opuści pan to studio” – odpowiedziała. „Dlatego że przerywa mi pani szósty raz z rzędu. Jeżeli pani w taką rolę się tutaj wpisuje” – mówił polityk z PiS-u. „Przepraszam bardzo, musi pan opuścić to studio. Ja nie jestem funkcjonariuszką żadnej partii politycznej. Zapraszam do dyskusji wszystkich uczestników życia publicznego. Wszystkie partie są reprezentowane w moich programach. Nie jestem żadną funkcjonariuszką. Nie pozwolę się obrażać, jestem dziennikarką od 20 lat” – przekonywała Grochał.

Z jednej strony poseł PiS zarzucający komuś spoza swojej bańki polityczność to kpina. Doskonale widać bowiem, jak skrajnie propisowskie media serwują toporną propagandę na swoich kanałach i w swoich gazetach, nie znając żadnego umiaru. W czasie ośmioletniego terroru toporność ta była niestety szeroko rozpowszechniana w mediach reżimowych. Z drugiej strony postawa Renaty Grochał też jest śmieszna. Była przez wiele lat przed zatrudnieniem w reżimówce związana z „Newsweekiem” i „Onetem”, które wyraźnie faworyzują obecną oligarchię rządzącą. W rządowym radiu pracuje od tego roku, czyli de facto od zmiany władzy.

Oczywiście, w pisowskich mediach poziom toporności jest bez cienia wątpliwości większy, niż w wymienionych. „Newsweek” zresztą nawet w czasie kampanii wyborczej potrafił krytykować faworyzowany obóz, choć bardziej na poziomie symbolicznym, niż realnie przyczyniając się do krytyki ugrupowania. Niemniej jednak ciężko zarzucić tym redakcjom „bezstronność” w kwestii poparcia dla tej czy innej partii politycznej.

I tak się PiS ze swoimi przybudówkami przepycha z KO i jej przybudówkami. Oczywiście za nasze pieniądze.

Autorstwo: DC

Na podstawie: Onet.pl, X.com

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)